POSŁANIEC

MESSENGER

POLSKO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

Published weekly by Rev. Joseph Zielonko. — 179 Court Street.

"Entered as second—class matter August 20th 1924 at the post office at Newark, New Jersey, under the Act of March 3, 1879."

Subscription per annum $2.00 — Single copy 3 cents
Przedpłata rocznie $2.00. — Pojedyńczy nr. 3 centy

Vol. IV. Newark, N. J., Niedziela — Sunday, January 24th, 1926. No. 50.

ZAWIADOMIENIE I ZAPROSZENIE

W niedzielę, dnia 24-go stycznia br., w Polsko Katolickim Kościele, 179 Court ulica, pomiędzy West i Howard w Newark, N. J. odprawi pontyfikalne nabożeństwo Starokatolicki Arcybiskup W. H. Francis z Nowego Yorku.

Kazanie wygłosi Biskup William Montgomery Brown z Galion, Ohio. Początek nabożeństwa o godzinie 11-ej przed południem.

Po południu, o godzinie 3-ej odbędzie się wielkie masowe zebranie w Krueger's Auditorium, Belmont Ave., gdzie Biskup W. M. Brown da odczyt na temat "Sprawa Robotnicza a Kościół.". że każdy, który się interesuje sprawami obecnej doby jak: Kościołem, problemem robotniczym, autokracją i demokracją, bogactwem i ubóstwem przyjdzie na to zebranie, wcale nie wątpimy, a tembardziej, że tak znany, ceniony i popularny biskup W. M. Brown będzie gościem miasta Newarku.

Jak na nabożeństwo, tak też i na wiec mile i serdecznie zapraszamy całą polonję w Newarku i Okolicy.

Cześć i pozdrowienie! Komitet
Polsko-Katolickiej Parafji
Zmartwychwstania Polski
179 Court St. Newark, N. J.

ROZMAITOŚCI

CO SIĘ POZOSTAŁO POLSCE PO WOJNIE SZWEDZKIEJ

Wojna szwedzka, przyniosła Warszawie grabieże, zarazę i pożary. W sumie zaś chwilowej upadek stolicy. Wszystkie niemal pomniki wcześniejsbej architektury, uległy całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu. Karol Gustaw zdobył stolicę z łatwością, sko ro jej załoga składała się zaledwie z dwustu ludzi, artylerja wysłana była do Poznania, a większość siły zbrojnej broniła granic wschodnich. Szybkie zajęcie stolicy nie przyniosło na razie szkód wielkich. Gdy jednak w rok później, Jan Kazimierz nadciągnął z odsieczą, Warszawa znalazła się w opałach. Król starał się oszczędzać miasto i pertraktował z jenerałem szwedzkim Wittenbergiem, jednak bez rezultatu. Dnia 1-go lipca 1656 roku Jan Kazimierz, przypuścił szturm generalny, który pociągnął za sobą ruinę całego szeregu budowli. Szwedzi umocnili się we wszystkich zamkach i większych gmachach. Każdy dom musiał być zdobywany oddzielnie. Największy opór stawiali Szwedzi w pałacu Każanowskich w Klasztorze Bernardynów i pałacu Daniłowiczów. Pa-

łas Każanowskich, nadający się najbardziej do obrony i posiadający własną zbrojownię, ucierpiał tak dalece, iż z ruiny już się nie podniósł. Pod względem architektonicznym była to największa strata stolicy. Kolumna Zygmunta ocalała, nawet chociaż przy niej wrzała najgorętsza walka z wojskiem hetmana Czarnieckiego, który przedostał się przez bramę Nowowiejską. Zwyciężonego Wittenberga osadzono w twierdzy w Zamościu lecz trzy tygodnie później, Szwedzi w połączeniu z Kurfiirstwem branderburskim odnieśli świetne zwycięstwo w trzydniowej bitwie pod Pragą, gdzie przeważające liczebnością siły polsko-tatarskie zostały rozgromione. Jan Kazimierz cofnął się do Lublina, a Szwedzi weszli do stolicy, niszcząc fortyfikacje i wszystko, co ze względów wojskowych za nie uchodziło. Zaledwie Karol Gustaw, skutkiem nieszczęśliwych operacji na innych polach wojny, wycofał się z Warszawy, stolicy groził nowy wróg, a sprzymierzeniec szwedzki — Rakoczy. Wojska węgierskie i kozackie zajęły miasto, przyrzekając powstrzymać się od rabunku. Warunki Rakoczego i Stein bocka były jednakowe — honorowe wycofanie załóg i zabezpieczenie przed rabunkiem. Pierwszy punkt był dotrzymany, drugi pogwałcony. Grabieże mordy i pożary pustoszyły stolicę. Nie tylko pojedyńcze domy, lecz całe przed mieścia uległy zniszczeniu. Skutki trzykrotnego najazdu były tak okropne, że nie wierzono w szybką odbudowę stolicy, tembardziej iż ludność zmalała do jednej dziesiątej liczby po przedniej. Zarządzona w roku 1659 rewizja miasta, wykazała tylko 184 domy w Warszawie i 93 w Nowem Mieście. Podatków nie płacono. Krakowskie przedmieście nieposiadało po pra wej stronie od zamku ani jednego domu. O ulicy Szerokiej |Długiej| rewizja mówi: "bywały na niej pańskie i inne gospody, do dyspozycji marszałków należące, mianowicie do posłów tatarskich, tureckich i innych orjentalnych, teraz puste place, a cała ulica tylko osiem zabudowań liczy; ulice ku Wiśle puste; ogółem w mieście z przed mieściami 342 domy."

Wobec tak wielkich spustoszeń, sejm roku 1659 postanawia udzielić pomocy. Drogę obiera racjonalną, gdyż rozpoczyna od Komisji, mającej miasto pomierzyć "podług delineacji ingenieura" w obrębie fortów, jakoteż ulice na przedmieściach. Komisja ma zająć się wyprostowaniem starych ulic i odmierzeniem nowych, przyczem nowowznoszone budynki mają być "ozdobne i bezpieczne." Racjonalność planu i estetyka zabudowania występują tu po raz pierwszy jako postulaty. Trudno jest dziś osądzić skuteczność prac tej komisji, stwierdzić raczej można samorzutną siłę rozwojową miasta, skoro po latach dziesięciu liczba domów wzrosa do 1200. Również życie literacko-artystyczne podniosło się bardzo szybko. W roku 1661 ukazało się pierwsze perjodyczne pismo polskie "Merkurjusz Polski." Na zamku odbywały się przedstawienia teatralne. Podczas sejmu 1661 r. grano po raz pierwszy Cida Corneille'a w tłómaczeniu Morstina. Królowa popierała wpływ francuski. J. Chr. Pasek wspomina w swych pamiętnikach że: "pozwolono francuzom święcić in theatro publiko odniesioną nad Austrją victorję."

Po wypędzeniu wroga wystawiono w Warszawie Kościół Dominikanów—Obserwantów pod wezwaniem N. M. Panny od Zwycięstwa 1668. Był to jedyny pomnik architektoniczny tych smutnych czasów.

Dziś stolica Polski liczy około miljon mieszkańców, a wspaniałe budowle, nadwerężone ostatnią wojną, są gustownie i ozdobnie odnawiane. Oby za stolicą Polski — Warszawą — Cała

Polska przybrała odświętną szatę i napełnioną została otuchą, wiarą i nadzieją w lepsze jutro cała ludność Polski.

Dutch Jausenists.

"The Tablets" oficjalny organ Rzymsko - Katolickiego biskupa w Brooklyn, N. Y., z dnia 9-go stycznia br. taką oto zamieścił notatkę:

"The Dutch Jausenists are in many ways an interesting body .Unlike most other sects, they remain just where tsey were on their seperation from Rome. They have retained valid orders, the celibosy of the clergy, the Mass and other services in latin. They are known in Holland as "Old Roman |Oud-Room sch| for they profess not only to be Catholics, but Roman Catholics and they acknowledge the pope as the visible head of the Church. One of their synods condemned the doctrine that the Schismatic Greeks are part of the Church of Christ. The blessed Sacrament is reserved in their churches."

Przyznaje tu biskup rzymsko-katolicki, Brooklyńskiej djecezji, że Kościół w Holandji jest prawdziwym Katolickim Kościołem, a biskupi i kapłani są prawdziwymi biskupami i kapłanami.

Dla informacji naszych przyjaciół, podajemy co następuje: Biskupi Holenderscy 28-go kwietnia 1908 roku, konsekrowali dla Anglji, arcybiskupa Arnolda Harris Mathew. Arcybiskup Mathew, w czerwcu 1912 roku konsekrował na arcybiskupa Szkocji księcia De Landas Berghes Et De Rache. Książe De Landes Berghes, 3-go października 1916 roku konsekrował dla Ameryki obecnego arcybiskupa Williama Henry Francis'a. W Ameryce Kościół ten nazywa się "Starokatolicki Kościół."

Z tymto Starokatolickim Kościołem zawarł unję Polsko-Katolicki Kościół w Ameryce, na którego czele stoi obecny biskup Ks. Józef Zielonka w Newarku.

Kościół Polsko-Katolicki w Ameryce, ma swoje parafje w następujących miejscowościach: Pe Ell, Wash., Takoma, Wash., Westville, Ill., Moundsville, W. Va., a ostatnio litewsko-polskie 2 parafje nowozorganizowane w Filadelphji, Pa.

Mamy w Bogu nadzieję że Polski lud nas zrozumie i że wszędzie gdzie mieszkają Polacy przyjmie się Boża myśl i nastąpi odrodzenie narodu przez wolny Polsko-Katolicki Kościół.

Polsko-Katolicki Kościół, jest wolnym od wszelkich obcych wpływów. Jest tylko w unji jako równy z równymi i wolny z wolnymi kościołami katolickimi różnych narodów.

Posądzanie nas przez nieżyczliwych nam, że jesteśmy pod komendą obcych —jest z gruntu fałszywe, a przez to samo, krzywdzące lud Polski.

My niczego więcej nie chcemy i nie pragniemy jak tylko tego, aby Polski naród był wolny, samodzielny, samowystarczający i aby oprócz wolnej ojczyzny Polski — miał też swój wolny Polsko-Katolicki Kościół.

Skarży się Hodur na nietolerancję religijną w Polsce za to, że nie chce rząd Polski zalegalizować jego sekty, nazwanej fałszywie Kościołem Narodowym.

Panie Hodur, nie wiemy właściwie co chcesz i do czego dążysz, bo oto w twojem pisemku "Rola Boża |?| z dnia 12-go grudnia 1925 r. na stronicy 397 w pierwszej kolumnie czytamy: "Każdy ksiądz święcony przez biskupa Hodura traci prawa kapłańskie i staje się z powrotem świeckim człowiekiem z tą chwilą, gdy łamie przysięgę złożoną biskupowi Narodowego Kościoła i zrywa z nim stosunki."

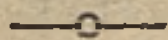
Wobec tego fundamentalnego orzeczenia, każdy poszczególny wyznawca twojej wiary, ochrzcony w twoim kościele, gdy zerwie z tobą stosunki, nie jest więcej chrześcjaninem. A i ty

sam nie jesteś według twojej nauki żadnym księdzem bo byłeś święcony dla kościoła Rzymsko-Katolickiego i zerwałeś stosunki z biskupami rzymsko-katolickimi, a dla narodowego kościoła nikt cię nie wyświęcił bo taki kościół nie istniał. Słusznem więc jest, że Polska takiego nieforemnego bękarta nie uznaje bo i pocóż ma uznawać jak to nie jest ani Polski, ani Narodowy, ani ogólno powszechny czyli Katolicki — tylko według twego orzeczenia twój własny. Polsce potrzebny jest kościół polski rodzinny, powstały na ziemiach Polski, a nie importowany z zagranicy. A w dodatku od tak lichych tandeciarzy i aferzystów jakimi są ci co tak szumnie zachwalają swój marny towar.

Polska ma swój własny kościół Polsko-Katolicki narodowy zapoczątkowany w Dąbrowie Górniczej przez Ks. Andrzeja Husznę. Są też w Polsce Kościoły Katolickie Marjawitów, Starokatolików.

Ktokolwiek czuje się niezadowolonym z urzędowego rzymsko-katolickiego kościoła ma pełną swobodę wybrania sobie Katolickiego Kościoła.

Pan Hodur lepiej zrobi jak przestanie Polskę w Ameryce szkalować. Chce mu się kościoła narodowego w Polsce — to niech czemprędzej uda się do Polski, a wtedy będziemy wiedzieli o prawdziwych jego zamiarach. Siedząc w Ameryce nic w Polsce nie zrobi. Zresztą Polska takiego Hodurowo Narodowego przysmaku nie potrzebuje, a o tem Hodur wie doskonale.



Podobało się panu Kapuścikowi, starszemu przodownikowi policji w Dąbrowie Górniczej, samowolnie zamknąć i opieczętować Polsko-Katolicką Kaplicę, w której w języku ojców naszych bo w języku polskim dla przeszło 5 tysięcy polaków, odprawiał nabożeństwa Ks. Andrzej Huszno, założyciel Polsko-Katolickiego Kościoła w Polsce.

Z drugiego numeru "Głosu Ziemowida", z dnia 10-go grudnia 1925 roku dowiadujemy się, że pieczęcie zostały zdjęte i kaplicę otwarto z powrotem dla nabożeństw Polsko-Katolickich na rozkaz sądu pokoju w Dąbrowie Górniczej. Tę pocieszającą nas wiadomość za Głosem Ziemowida podajemy całkowicie:

"Dnia 3 grudnia o godzinie 2-ej po południu zjawił się starszy przodownik policji P. p. S. w towarzystwie posterunkowego i okazał się poleceniem Sądu Pokoju w Dąbrowie Górniczej, nakazującem zdjęcie pieczęci z kaplicy Kościoła Narodowego.

Motywów tego rozporządzenia nie znamy, nie znaliśmy też istotnych motywów pieczętowania przez p. Kapuścika. Zarządzenie to witamy z radością o tyle, że nie potrzebujemy dalej szturmować sumienia polskiego z powodu pogwałcenia naszego sumienia przez organa państwowe, w każdym razie zwracamy uwagę czynnikom miarodajnym i władzom odpowiednim na nietakt p. komisarza Kapuścika, który bez wiedzy starostwa, bez zarządzenia prokuratora, bez wyroku sądowego na skutek własnego uznania prowokuje najmniej 5000 ludzi, pieczętując kaplicę. Nie dziwilibyśmy się, gdyby tak p. Kapuścik pod wpływem ks. Mazurkiewicza opieczętował kina, demoralizujące młodzież, domy publiczne, szynki tajemne, domy gry, ale kościół pieczętować? I to w dwudziestym wieku w państwie bądź do bądź konstytucyjnem, gwarantującem wolność wyznania swoim obywatelom. I to w czasach strasznej nędzy, gdzie ludzie jak cienie od głodu chodzą po ulicach i jedyną nadzieję czerpią ze słuchania słowa Bożego!? Odmawiać ludziom nawet pociechy religijnej!? I czynić to w Polsce odnośnie do Kościoła, którego celem jest budzić wiarę w Moc Własną narodu i w Polskę!?

Na to trzeba być skończonym nieukiem albo . . . albo . . . Kapuścikiem.

KRONIKA KOŚCIELNA

PE ELL, Wash.— Kościół Polsko-Katolicki Narodowy, inkorporowany w Stanie Washington, według praw Stan. Zjedn. Półn. Ameryki, zatwierdzony przez sekretarza stanu w Olympia, Wash. Obowiązany wybierać każdego roku swego istnienia, nowych urzędników w pierwszą niedzielę grudnia. Nowy zarząd obrany na rocznem zebraniu, obejmuje urzędowanie w 2-gą niedzielę stycznia. Według danego nam w tutejszym stanie prawa jak powyżej, parafja św. Krzyża P. K. N. K. 6-go grudnia 1925 roku wybrała nowych urzędników na rok 1926 jak następuje:

Ks. J. M. Toporowski, proboszcz,
Piotr Kuś, organista
Antoni Balczunas, Zakrystjan
Komitet Parafjalny:
Józef Kuc, prezes
Jan Śliwa, sekretarz
Wojciech Zawacki, kasjer
F. Warmiński, Feliks Lech i Ludwik Smotryś, komitetowi
Piotr Kuś, Wawrzyniec Galej i Walenty Klub, rewizorzy książek

Za Komitet
J. Śliwa, Sekretarz.

Polsko-Litewską parafję w Westville, Ill. objął ks. M. J. Zwoliński z Moundsville, W. Va.

Ks. Jan Barański objął parafję Polsko-Katolicką w Moundsville, W. Va.

Obu kapłanom, życzymy błogosławieństwa Bożego w ich ciężkiej, a tak mocno utrudnionej pracy duszpasterskiej.

Prosimy zacnych parafjan o pomaganie i ułatwianie we wszystkiem pracy swoim kapłanom.

Łaska i błogosławieństwo Boże niechaj Was wspiera i Wam zawsze towarzyszy — Amen.

O RÓŻNYCH RELIGJACH

Bardzo już dawno jęli oni rozwijać niektóre wyrażenia i fragmenta ciemne i nie zrozumiałe. Istniały również objaśnienia o samym tekscie, gdzie zebrano tradycje dotyczące okoliczności i osób, które były powodem fragmentów. W kompilacjach późniejszych



znajdujemy też wiele wiadomości w tym przedmiocie, aw końcu te kompilacje wydawano w skróceniu, jak np. Komentarz Baidhawiego |XIII w.|, który cieszył się na wschodzie znaczną powagą, a w następnych stuleciach wychodził jeszcze opatrzony nowemi glossami.

Naogół treść księgi jest prosta i zrozumiała, choć styl proroka zmienia się stopniowo. W najdawniejszych surach styl jest wzruszony, podniosły, treściwy, obozowy. Są tam zaklęcia, szyderstwa, rzuty namiętne przeciw wrogom proroka. Malowidło mąk piekielnych i rozkoszy raju obrobiono w barwach jaskrawych. Później plan zajmują historje proroków; styl mniej żywy, staje się nieco monotonny, również i treść mało urozmaicona: czasami opowieści ładniejsze, jak historja Józefa i Putyfary. Sury ostatniego okresu są dość blade, bez sztuki i bez ognia, mimo to, są najpoważniejsze, a głównie oddane kwestjom teologicznym i jurydycznym; dalej przepisom rytualnym, wreszcie polemice z żydami i chrześcjanami. Nigdy też nie były te sury tak popularne, jak fragmenty pierwszego i drugiego typu np. Sura CXII, zawierająca krótkie lecz wyraziste wyznanie wiary muzułman albo Sura I. którą wierni recytują bezustannie, a która im zastępuje chrześcjańskie Ojcze Nasz.

Koran jak to widać z jego nazwy, ma być czytany tj. recytowany. Czytanie z biegiem czasu stało się sztuką Nie każdy umie czytać Koran należycie: jest to pół śpiew, pół recytacja. Koran stanowi przedmiot nauczania publicznego, czasem jedyny. Zwłaszcza nauka arabszczyzny opiera się na Koranie — rozszerzenie Islamu idzie równolegle z językiem arabskim. Nadto, cała literatura muzułmańska — czy też arabska, lub perska, turecka czy malajska — jest pełna reminiscencji z Koranu.

D. C. N.

POLSKIE BETLEJEM

PE ELL, Wash.—Dnia 25-go grudnia 1925 na polskiej Hali Tadeusza Kościuszki dziatwa odegrała "Polskie Betlejem" dzięki staraniom i niestrudzonej pracy księdza J. M. Toporowskiego.

Zebraniu przewodniczył p. J. Rusin.

O godzinie 7-ej wieczorem orkiestra na dętych instrumentach pod kierownictwem p. F. Warmińskiego zajęła miejsce po prawej stronie estrady, a orkiestra smyczkowa pod kierownictwem p. J. Proga po lewej. Orkiestra p. W. Warmińskiego odegrała na wstępie "Cześć polskiej ziemi cześć!" i "Boże Coś Polskę," za co zebrała huczne i długotrwałe oklaski. Następnie p. Rusin powołał drugą orkiestrę i pannę W. Piróg, fortepianistkę, do odegrania "Wśród Nocnej Ciszy" i "Wesołą Nowinę Bracia Słuchajcie," za co również publiczność nie szczędziła oklasków.

Na zaproszenie p. Rusina objął przewodnictwo ks. Toporowski dla poprowadzenia nadzwyczaj ciekawego popisu dzieci. Program tego popisu był taki:

Anna Krzysztofiak, deklemacja; 2-ch Aniołów |Górowskie| na przemian mowa. "Uboga cicha Stajenka licha"; 5 Aniołków |Rozenstangel|, Salamon, Żak, Górowska i Sienko śpiew "Hymn Anielski"; 5 Pasterzy | J. Smotryś, Klub, Spindor, W. Żak i Sienko| mowa na przemian; śpiew: kolęda: "Hej

nam hej" F. Żak na harmonji w tej kolędzie gra pasterzy i taniec. A. Gurowska |hucałka| deklamacja, panna Jamrozik Sofia deklemacja Salamon "Dobry przykład" deklamacja; Kuś i Piwoni |2 Rusini| śpiew. "Dajże Boże dobryj czas"; 6 Góralek | J. Krawczyk, J. Smotryś, W. Żak, Kluba, Szpindor i Sieńko| — śpiew: "W tej kolędzie kto dziś będzie," pna Gurowska |Panna Marja| "Leży Leży Jezus malusieńki" i Myndus |Józef| "Lulajże Jezuniu." Scena pierwszsa: Stary Józef mówi do pastuszków i odpowiedź pasterzy; Scena druga: — Król Heród, J. Krawczyk, 3 Królowie, Naliwaja, Grzybowski, Solarski; Filozof, M. Grabski; Śmierć, S. Mackowiak, Djabeł — Rozenstangel. Krakus i Kaśka — St. Krzysztofiak i Józia Targos, Chłop i żyd — Feliks Żak i St. Mackowiak, 6 Krakowianek, śpiew: "Zanałem raz pod strzechą;" Angeline Nelson — deklamacja. Tu wszystkie dzieci stały wokoło choinki i śpiewały: 'Gore gwiazda Jezusowi' i taniec wokoło choć ciżba była. Gwiazdor P. K. pocieszał dzieci i nakłaniał do posłuszeństwa rodzicom, odśpiewał z dziećmi "Wesołą Nowinę" i rozdał prezenty. Ks. J. M. Toporowski serdecznie przemawiał; podniósł ducha polskiego, tu każdego opanował duch radości, serdecznie podziękował jednej i drugiej orkiestrze, oraz wszystkim licznie zebranym. Orkiestra p. Warmińskiego na zakończenie odegrała "Marsh Piłsudskiego."

P. Kuś.

Uprasza się wszystkich czytelników Posłańca, aby wyrównali swoje rachunki i opłacili za gazetę.

Ktokolwiek otrzymuje gazetę naszą od początku, a dotąd jeszcze nic nie zapłacił, winien nam jest za dwa lata $4. Kto zaś zapłacił $1. to winien jest jeszcze $3. a kto zapłacił dwa dolary, to winien jest nam jeszcze drugie dwa dolary.

Proszę pamiętać o tem, że darmo nikt nam gazety nie chce drukować, pocztę też trzeba opłacić, więc wydatki są dość duże. Około 600 prenumeratorów nie opłaciło swojej prenumeraty. Dwa dolary na rok nikogo nie wzbogaci, a nam pomoże do prowadzenia pisma.

Prosimy bardzo wszystkich czytelników o pomoc w wydawaniu gazety.

Uprasza się też rodaków, aby przyłączyli się do Polsko-Katolickiej Parafji.

Wszelkie posługi religijne, jako to: Chrzty, Szluby, pogrzeby, biedni otrzymują bezpłatnie. Zamożniejsi składają dobrowolne ofiary.

Cen na św. Sakramenta nakładać nie wolno. Ci Kapłani, którzy nakładają ceny, pozbyli się dawno kapłaństwa i wypadli ze społeczności chrześcijańskiej.

Pamiętajcie o tem, że świętokupstwo i świętoprzedawstwo jest grzechem.

Trzymajcież się zdala od grzechu kupowania św. Sakramentów.

Ks. Józef Zielonko.
